

K I A S T O Ł O D Z
scenariusz filmu dokumentalnego

1. Przez nicostre, biegnące we wszystkich kierunkach nitki i drgające czółenka twarze kobiet w fabryce włókienniczej przy końcu trzeciej zmiany, nad ranem. Plansza tytułowa.

Bliskie, statyczne plany. Zmęczone twarze.

Twarze na których wielki wysiłek koncentracji.

Szare, twarze typowych przadek 35-40 lat.

Zmęczone. Zamykające się oczy. (w czasie tej sekwencji narastający od ciszy aż do maksimum huk fabryki, jazgot.)

Twarz kobiety.

Twarz kobiety.

Twarz.

2. Cisza. Biały "Mercedes". "Volvo". Sportowy "Fiat". Po ódskoku widać, że to przypięte do drewnianej budy zdjęcia reklamowe. Targ samochodów. "Warszawy", "Opole", wysłużone "Dekawki" i "Skody". To już nie zdjęcia. Pojedynczo, całymi rodzinami oglądają ludzie zgromadzone wozy. Właściciele dumnie i obojętnie, pozornie niezaintrygowani, rozparci za kierownicami swoich samochodów, widzenie powoli przepływa przed szybą. Jeszcze raz tłum przy zdjęciach. Chłopak sprzedaje po pięćdziesiąt złotych luksusowe samochody. Są chętni!

Starszy pan w okularach kręci korbką niewielkiej prądnicy. "U mnie może każdy siłę swojego charakteru sprawdzić..." Silny, wysoki mężczyzna trzyma w dłoni dwa wychodzące z prądnicy druciki. Szef kręci mocniej, z ironią, ale i podziwem patrzy na torturowanego. Zachwycone twarze kobiet, co za mężczyzna! "Sto siedemdziesiąt, sto osiemdziesiąt..." Facet puszcza przewody, już prawie stęka żał. Szmer uznania, facet uśmiecha się skromnie, poklepywania. Prądnica, szef znowu zaczyna kręcić korbę.

Mężczyzna z małym mikrofonem: "To są sukienki dla każdej z nas. Wielka przeocena!" Na wystawę sklepu z konfekcją wchodzi modelki w ich twarze i przednie ubrania nie różnią się wiele od twarzy i ubrań zgromadzonych przed wystawą widzów. Konferansjer zapala się - widać że słuchał Tomaszewskiego, modelki też ~~nie~~ oglądały na kronice filmowej pokazy mody z Paryża. Złe wyprasowane płaszcze, zbyt długie spódnice kostiumików. "Každy pan, który dba o swoją panią powinien pamiętać o wyjątkowej okazji, jeszcze tylko trzy dni sprzedajemy te piękne ubiory po tak śmiesznie niskich cenach." Modelki. Twarze widzów.

3. Pełna popielniczka, druga. Narada w Wydziale Spraw Komunalnych MPN w Łodzi. Twarze dyskutantów - inżynierowie, projektanci, fachowcy. Zastanawiają czy i w jakiej odległości od Łodzi wybudować dwa sztuczne jeziora czy też pociągnąć trzecią nitkę rurociągu z Pilicy. Piękne plany, problemy dróg dojazdowych do przyszłych jezior - żeby Łodzianie mieli gdzie wypoczywać.

Kapiące z wielkiego kranu krople. Woźnica beczkowszu pobiera pięćdziesięciogroszowe opłaty; wypełnia potem ~~nie~~ podstawiane wiadra. Jedno, drugie, ~~trzy~~ ~~cztery~~. Kobieta z dwoma wiadrami, nie bardzo pasuje do miejskiego pejzażu. Inna. (w dźwięku narada)

Znowu na sali obrad. Coraz śmielsze wizje, piękniejsze marzenia. Dyskutanci przekonują się z zapałem. Wśród argumentów - liczby świadczące ile dotąd zrobiono. Plany na lata 80-te. Wizje.

Łódzkie rzeki - strumyki, ledwo płynące. Zaniedbany. Brudne. Wśród wysokich budynków podwórzowe ubikacje, prymitywne w złym stanie. Ciężkie na chodnik nieczyści, ścieki. ~~(w dźwięku narada)~~

Starty kuponów przeliczane z wprawą. Następna sterta.

Przez stojące na wystawach motocykle, telewizory, kosze delikatesowo, suknie i welony ślubne, przez wywieszone futra, przez meble patrzymy na twarze ludzi, którzy chcieliby to wszystko posiadać. Twarze ożywione nadzieją, żywo dyskutujące wady i zalety oglądanych przedmiotów, zapatrzone w każdy szczegół. Tęskniące do rzeczy. Długa sekwencja tych twarzy. Twarz. Inna. Patrzący. Pragnący. Oglądający. Radiowa muzyczka zmienia się ~~teraz~~ teraz w sprawozdanie z osiągnięcia TOTOLOTKA. Szybciej montowane twarze przed wystawami, bliższe plany. Radio podaje wysokości wygranych "jedna wygrana z sześcioma trafieniami - milion złotych...."

Długi rząd win owocowych na półce sklepowej. Inna, też pełna półka. Ręka sprzedawcy zdejmując dwie butelki. Następna. Jeszcze dwie.

Straszliwie zmęczony facet na ławce parkowej. Niewidzący wzrok. Próbuje podnieść się. Nie może. Jeszcze jedna próba, jeszcze jedna. Zrezygnowany kładzie się z powrotem. Zwisająca ręka.

Zdejmowane z wyładowanego po brzegi ciężarowego samochodu skrzynki z winem. Robotnik ze skrzynką niknący w drzwiach sklepu. Następna skrzynka.

Dwaj panowie sażujący się wylewnie. Czułości. (Obserwacje)

Wyładowywane skrzynie z samochodu. Plecy uginające się pod ciężarem. Na samochodzie ciągle jeszcze pełno.

Z trudem trzymający się na nogach mężczyzna usiłuje znaleźć w portfelu pieniądze. (Obserwacje)

Wnoszone do sklepu skrzynki z winem.

Sw. wywiad w Komitecie p/Alkoholowym: "Co z tego, że z każdej butelki otrzymujemy złotówkę na walkę z alkoholizmem, kiedy pieniądze te idą na coś innego nam zostają grosze - drukujemy plakaty z których ludzie się śmieją - alkohol twój wróg, więc lej go w mordę - mówią...XX Ludzie chcą pić, nie zaszkodzi im podwyżka cen wódki, poprostu - chcą pić...."

Na dźwięku z tego wywiadu - bawiące się na podwórkach i jezdni dzieci. Inne stojące w oknach mieszkań. Zabawy bez śmiechu, nawet nie bardzo krzykliwe, dzieci o twarzach ze zdjęć Dziworskiego. Obserwacje.

7. Powolna jazda wzdłuż ulicy Wschodniej, Włókniarskiej, Południowej. W każdej bramie stojący ~~niezadowolony~~ chłopcy, dziewczyny. Papierosy. (Może zauważa na przez nich kamera - reakcje?) Inne bramy, podobni ludzie.

Big-beat. W Parku Poniatowskiego na niedzielnej imprezie "Uczymy się polski piosenki" chałturowy konferanajer i chałturowy śpiewak operetki pracują na chleb. Na widowni nikt nie śpiewa. Trwają zaloty, sprzedawca polca sezamki, ktoś robi dymną świecę z kliszy. Śpiewak rzewnie ciągnie miłosną melodię, przerywa, straszy milicją, potem znowu nie zmieniając tonu: "czekam na ciebie, kochana, pod mokrymi drzewami...." Dziewczynki przepisują tekst piosenki para staruszków - gołębiczek podśpiewuje sobie nieśmiało. Chłopcy wywracają ławkę z siedzącymi przed nimi. Śmiech, radość. Wszyscy czekają na następny punkt programu - konkurs na wykonawcę spośród widzów. Występują zawsze ci sami, wszyscy się znają, pojawienie się niektórych na estradzie - gwizdy, inne nych - aplauz. 11- letnia dziewczynka cienkim głosem śpiewa "O mnie się nie martw". Obserwujemy ją przez pierwszą zwrotkę, potem na drugiej części piosenki:

Obracające się tryby, trybiki, mechanizmy. Wasoło miasteczko. Kolażka do beczki śmiechu - identyczne twarze wchodzących i wychodzących. Kręcący się

na dziecięcych konikach mężczyźni. Zniekształcone w gabinecie luster twarze.

Owacje dla dziewczynki. Teraz śpiewa chłopak, aksamitny głos, "Złote kalendarze" Znowu patrzymy na niego przez jedną swrotkę, potem:

Kurs tańca towarzyskiego w domu kultury. Chłopcy i dziewczyny, więcej ~~chłopców~~ dziewcząt. Nauka tanga. Rozpaczliwe próby instruktora. ~~Złoty~~ Instruktor uczy też dobrych manier. Znowu tango, tym razem tańczą wszyscy.

Oklaski, brawa ryk zachwytu, wrzask. Chłopiec przeskakuje przez płot. Milicjant goni za nim. Tłok przed wejściem na stadion, kilku chłopców przerywa ~~ich~~ kordon. Pogoń za nimi. Jeszcze inne próby.

Ostatnie okrażenie żużlowego meczu. Ludzie wstają z miejsc i już za chwilę biegną wszyscy w tym samym kierunku. Pod ~~niektórymi~~ długi, jasny mur. Tam w jednoznacznych pozach łączą się widzowie, milicjanci i chłopcy. Długa, powolna panorama.

8. Podwórka - studnie. Kamienne korytarze. Okna, okna, ściany. Blisko przy sobie stojące domy robotniczych osiedli (Widzew, ZOB Marchlewskiego). Znowu ciasna, kamienna zabudowa śródmieścia.

MIR

Ogromna kolejka o 7 rano w korytarzu Ewidencji Ruchu Ludności. Idziemy razem z zapisującym na listę. Numery 175..176....Ludzie ci chcą mieszkać w Łodzi, chcą pokonać przepis zabraniający meldowania. Obserwując ich dochodzimy do drzwi Wydziału na których wielka tablica informacyjna.

Wywiady: robotnik budowlany od kilku lat mieszka w hotelu robotniczym, ze ~~którą~~ wsią z której pochodzi nic go nie łączy. Ożenił się, żona mieszka z rodzicami nie może go przyjąć. Do spółdzielni mieszkaniowej nie może się zapisać bez zameldowania, zameldować się nie może nie mając szans na mieszkanie. Czy do końca życia będzie mieszkał w hotelu robotniczym?

Kierownik Wydziału p. Gersz mówi, że wydział do każdej sprawy stara się podejść indywidualnie, zrozumieć i ocenić racje każdego interesanta, - znowu pokazujemy ogromną kolejkę.

Absolwentka socjologii mówi, że jeżeli ktoś kupi mieszkanie za dolary natychmiast dostaje zameldowanie, dlaczego ona jest traktowana inaczej? W miasteczku z którego przyjechała socjolog nie jest potrzebny, tu w Łodzi jest mnóstwo miejsc pracy, ciotka gotowa jest odstąpić pokój, niestety bez zameldowania do pracy nie chcą przyjmować...

P. Gersz: Trzeba powiedzieć, że każdy wniosek rozpatrywany jest kolektywnie, i że bierze się pod uwagę wszystkie motywy mogące itd.....

Kolejka przed drzwiami stoi cicho, twardo, każdy zajęty pilnowaniem swojego miejsca.

Wnętrza nieprawdopodobnie zaludnionych i nędznych mieszkań (tyły Piotrkowski, Włoczańska, Bałuty, Chojny) Niezrozumiała i nieznan widzowi ciasnota i bieda możliwa do pokazania wyłącznie kamerą. Wądrówki po kilku takich mieszkaniach w starych domach. Klatki schodowe bez tynku, zniszczone elewacje, liszaje, domy bez cery. Inne zniszczone klatki schodowe - to już nowe, sprzed trzech lat bloki na Dąbrowie. Mieszkanie zdewastowane, podobne do tamtych. Oberwane krany, zatłokane klozety, pożamane wanny. Powstawiane do pokoi obok centralnego piecyki. Brud. Nędza.

Nieudolne ogłoszenia o poszukiwaniu mieszkań na słupach. Błędy ortograficzne prośby, obietnice. Całe słupy zalepione karteluzkami.

9. Malowane długimi pędzlami głowy dostojników państwowych. Gigantyczne lite składane w hasła 1-majowe. Ciężarówki przerabiane na okręty. Ogromne piramidy kręcące się wokół wszystkich możliwych osi - dla popisów sportowych. Ruszowania, portrety. Litera, hasła, portrety.

Sprawozdanie radiowe z obchodów Święta: "Aura znowu okazała się łaskawa dla manifestantów. Świeci słońce. Na niebieskim niebie powiewają czerwone i białe - czerwone flagi"....

Nad stawem w Arturówku pierwszego w tym roku upalnego dnia pierwsza majówka. Odpoczywają na kocykach ludzie z cała go filmu: prządk, robotnicy, krwiodawcy. Z namaszczeniem jedzą przyniesione z domu kanapki. Czytają. Spią. Radia tranzystorowe pracują:

- Idą nasze dzielne dziewczęta - pielęgniarki z Włdzewa.
- Idą tkacze z ZPB Anilana.
- Defilują sportowcy.

Starszy pan z podwiniętymi nogawkami, zanurzone w żytkiej wodzie nogi.
Spiąca kobieta. Palony w cygarnicze papieros.

- Wszyscy łączą się, łączą się w tym pięknym pochodzie! Niech żyje klasa robotnicza, budowniczy naszego państwa! Niech żyje Polska Ludowa!
Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!